

Grzegorz Pełczyński
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-003-4620-1003

Kuty – „stolica Ormian polskich” w opisach literackich

Słowa kluczowe

Ormianie polscy, Kuty, literatura piękna

Streszczenie

Na obszarach południowo-wschodniej Polski już w średniowieczu istniały w miastach kolonie Ormian. Kolonia w Kutach powstała stosunkowo późno, bo w 1715 roku. Zachowało się w niej najwięcej elementów tradycyjnej kultury ormiańskiej. Społeczność ormiańska w tym mieście doczekała się opisów w powieściach wybitnych twórców literatury polskiej, przede wszystkim w tetralogii *Na wysokiej połoninie* Stanisława Vincenza, w *Tak trzymać!* Stanisławy Fleszarowej-Muskat i *Kresowej miłości* Beaty Agopso-wicz. Autorzy przedstawiają ormiańskie Kuty jako miejsce cechujące się pewną egzotyką, ale zarazem swojskością.

Kuty są miasteczkiem położonym w południowo-zachodniej części dzisiejszej Ukrainy. Może lepiej określić to miejsce jako Pokucie, czyli krainę nad Czeremoszem i wśród Karpat Ruskich, w której toponimie pobrzmiewa nazwa tej miejscowości. Ze względu na piękne położenie, a także łagodny klimat były kurortem, odwiedzanym przez turystów z wielkich miast.

Status miasta nadał Kutom król polski August II w 1715 roku. Pomimo to część ludności zajmowała się rolnictwem i pasterstwem,

wokół nie brakło terenów do wypasu owiec, kóz i krów. Prosperowali też rzemieślnicy, między innymi garbarze, którzy w specjalnych budynkach, zwanych tabarcharniami wyprawiali skórki safianowe. Dobrze powodziło się kupcom, handlującym tym, co uprawiano w miejscowych bądź okolicznych gospodarstwach oraz tym, co wytwarzano w warsztatach. Pod koniec XIX wieku niektórzy zajęli się obsługą przybyszów, zwabionych pięknem Pokucia. Inni wykonywali zawody inteligenckie.

Przez całe swoje dzieje Kuty były wieloetniczne. Mieszkali tu Polacy, Rusini (w tym Huculi) z czasem przedzierzgamy się w Ukraińców, poza tym Żydzi i Ormianie. Ormianie, zwani na Pokuciu także Kabzanami, szybko stali się najbardziej wyróżniającą społecznością miasteczka, nieodparcie kojarzącą się z nim, jak Karaimi z Trokami czy Czesi z Zelowem.

Ormianie na ziemiach ukraińskich żyli zanim weszły one w skład państwa polskiego. Największe ich skupiska mieściły się we Lwowie i Kamieńcu Podolskim. W ciągu wieków ulegli w dużym stopniu polonizacji, zachowali jednak pewną odrębność religijną – należąc do Kościoła katolickiego, mieli w nim własny obrządek ormiański¹. Ci z parafii w Kutach nie byli tak spolonizowani. Bodaj w większości tę społeczność tworzyli Ormianie przybyli z Mołdawii, którzy procesy asymilacyjne jak inni obywatele polscy tej narodowości przeszli znacznie później. W każdym razie ormiańska kolonia w Kutach utrzymała pewną specyfikę kulturową aż do końca dwudziestolecia międzywojennego. Wówczas jej liczebność szacowano na tysiąc osób, a więc była największa w Polsce, dlatego Kuty nazywano z dumą „stolicą Ormian polskich”. Jednak w wyniku drugiej wojny światowej przestała ona istnieć. Pogrom Polaków i Ormian w Kutach, trwający od 19 do 21 kwietnia 1944 roku, niewątpliwie przyczynił się do tego, że ogromna większość tych, którzy ocalili postanowiła wyjechać po wojnie do Polski w nowych granicach.

Ormianie kucy stali się już dawno przedmiotem badań historycznych²,

¹ K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.

² S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Drukiem Józefa Pawłowskiego, Tarnopol 1869, s. 100–103; M. Mojzesowicz, *O Ormianach w Kutach*, „Posłaniec św. Grzegorz” 1927, nr 1, s. 6–11; Z. Manugiewicz, J. Tustanowski, *U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kuckiej nad Czeremoszem*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2017; T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2020, *passim*.

językoznawczych³, etnograficznych⁴. Dzięki temu ta społeczność jest stosunkowo dobrze znana. Warto na pewno zwrócić uwagę na fakt, iż doczekała się ona również niezwykle frapujących opisów w literaturze pięknej. W tym artykule zostaną omówione trzy z nich, sporządzone przez Stanisława Vincenza (1888–1971), Stanisławę Fleszarową-Muskat (1919–1989) i współczesną pisarkę Beatę Agopsowicz. Autor zastanawia się, w jaki sposób przedstawiono w nich ormiańskie Kuty, a poza tym skąd pisarze ci czerpali wiadomości na ich temat.

W pierwszej kolejności będzie przywołane czterotomowe dzieło Vincenza *Na wysokiej połoninie*. Jego pierwszy tom, *Prawda starowieku*, ukazał się w Warszawie w 1938 roku, pozostałe zaś w Londynie: *Nowe czasy (Zwada)* w 1970 roku, *Nowe czasy (Listy z nieba)* w 1974 roku i *Barwinowy wianek* w 1979 roku. Trudno stwierdzić, czy jest ono powieścią, eposem czy zbiorem esejów, posiada bowiem cechy różnych gatunków. W każdym razie opowiada o Pokuciu, zamieszkiwanym przez ludzi przynależących do różnych narodów i różnych kultur, a mimo to żyjących ze sobą w zgodzie, ponieważ umieją ze sobą tak rozmawiać, że zawsze dochodzą do porozumienia⁵. Wśród tych ludzi są także Ormianie.

Ormian, jak zresztą wszystkie inne społeczności Pokucia, pisarz mógł dobrze poznać, bo urodził się w tej krainie i sporą część życia w niej spędził. Wśród nich miał nawet dalekich krewnych⁶. W jego

³ J. Hanusz, *O języku Ormian polskich*, „Rozprawy i Sprawozdania Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1886, t. 11, s. 350–481; 1889, t. 13, s. 214–296.

⁴ O. Kolberg, *Pokucie. Obraz etnograficzny*, t. 1, Nakładem autora, Kraków 1882, s. 353–356; Z. Kościów, *Wiadomość o Ormianach kuckich*, Koła Zainteresowań Kulturą Ormian, Warszawa 1989; G. Pełczyński, *Kabzanie w Kutach i gdzie indziej*, „Literatura Ludowa” 1996, nr 6, s. 19–30.

⁵ Zob. m.in. W. Próchnicki, *Człowiek i dialog*. „Na wysokiej połoninie” Stanisława Vincenza, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1994; M. Ołdakowska-Kuflowa, *Wypowiedzieć Słowo. Stanisław Vincenz wobec dziedzictwa kultury*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1997, s. 94–109; J. Pieszczachowicz, *Stanisław Vincenz. Pisarz uniwersalnego dialogu*, Wydawnictwo Fall, Kraków 2005, s. 43–46.

⁶ A.J. Zięba, *O ormiańskich korzeniach Vincenza i ich odbiciu w jego pokuckiej mitologii*, [w:] *Zatrudnienie: literat. Studia i szkice o Stanisławie Vincenzie*, pod red. J.A. Choroszego, Agencja Wydawnicza a linea, Wrocław 2015, s. 382–392.

tetralogii pojawiają się bogaci ziemianie pochodzenia ormiańskiego, ale też zwykli kupcy handlujący bydłem. Oczywiście nie mogło zabraknąć Kut, będących ich głównym skupiskiem.

W pierwszym tomie Vincenz daje nader sugestywny opis ormiańskich Kut:

Na lewym brzegu rzeki jest miasteczko Kuty, prastara osada, podówczas siedziba i stolica Ormian. Oni to w owe czasy skupowali konie i bydło w górach, oni też od wieków już stadami kupowali kozy. Dawali niezłe zarobki gazdom górskim, a sami jeszcze lepsze ciągnęli zyski. Z dawien dawna górskim szlakiem przez Czarnohorę przewozili na koniach wyprawioną skórę safianową na wielkie targi węgierskie aż do Debreczyna. A gdy ich karawany wracały do Kut, przewożąc dukaty i wszelką kramszczyznę na koniach, niejedna bardeczka, z ukrycia rzucana, ich dosięgła, a drapieżne ręce sięgnęły po złoto. Jednak Ormianie ci to mądrzy ludzie byli i zaradni. Nieraz śmiało stawali, umieli się bronić w potrzebie. Stąd także niejedne kości zbyt pochopnego napastnika zostały tam gdzieś w pustkowiu na płaju w Czarnohorze. Ale nie było wrogości między ormiańskimi a górskimi ludźmi. Przez lata i przez wieki żyli się jak sąsiedzi. A w czasie tych wędrówek niejedno ormiańskie nasienie zasiało się pośród górskiego ludu⁷.

Powyższy cytat dotyczy czasów, które w dzieciństwie i młodości Vincenza powoli się już kończyły. Nawet w zachowawczych Kutach życie się zmieniało. Kabzanie choć jeszcze często imali się handlu, uprawiali go jednak inaczej. Nie było to już, na szczęście, zajęcie niebezpieczne dla życia. Pojawiły się poza tym inne możliwości zarobkowania. Na przykład można było prowadzić pensjonat dla turystów, których coraz więcej przybywało w Karpaty.

Fragment ten napomyka również o stosunkach pomiędzy Ormianami a ludnością ruską. Wynika z niego, że były one bardzo dobre, lecz w innych miejscach dzieła można przeczytać, że między nimi nie zawsze się tak właśnie układało. Kupcy i pasterze wiedli odmienny tryb życia, mieli rozbieżne interesy, a to nieraz powodowało animozje.

Następny opis ormiańskich Kut znaleźć można w trylogii S. Flezarowej-Muskat pod tytułem *Tak trzymać!*, obejmującej następujące tomy: *Wiatr od łądu* z 1974 roku, *Brzeg* oraz *Niepokonani, niepokorni* –

⁷ S. Vincenz, *Na wysokiej połoninie. Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z wierzchołowy huculskiej*, Fundacja „Pogranicze”, Sejny 2002, s. 352.

oba z 1978 roku. Jej akcja dzieje w Gdyni w okresie międzywojennym i w czasie wojny. Do bohaterek należy pani Helena, Ormianka po kądzieli. Jest ona niewątpliwie wzorowana na matce pisarki, Wandzie z Isakiewiczów, Ormiance po mieczu⁸. Również żyje z dala od skupisk ormiańskich w Małopolsce Wschodniej i chociaż w połowie jest także Polką, do swych ormiańskich korzeni jest bardzo przywiązana.

We wspomnieniach pani Heleny, które z lubością snuje w czasie wojny, zawarta jest przeszłość jej matki związana z Kutami. Według niej to miasteczko

(...) wśród gór, gdzie wszystkie dziewczyny miały czarne warkocze, a stare kobiety, gdy zaczynały siwieć, upinały je wysoko na głowie i nosiły jak najpiękniejsze korony. W niedzielne letnie popołudnia siadywały w słońcu na gankach, grały w karty, paliły mocne papierosy z macedońskiego tytoniu, popijały wodę z różanym sokiem i wyjadały konfitury z małych porcelanowych talerzyków, ormiańskie konfitury najlepsze na świecie...⁹.

Bohaterka знаła te szczegóły z opowieści swej matki, gdyż „nigdy z nią w Kutach, w tym miasteczku wśród gór, stolicy polskich Ormian, nie była – ojciec nie pozwalał jej zabierać, kiedy matka udawała się w odwiedziny do ciotek, nie pochwalał w ogóle tych azjatyckich, jak mawiał, sentymentów; uważał, że trzeba patrzeć na zachód i że Gdynia jest właśnie tym oknem”¹⁰.

Helena poznała Kuty sama, już po śmierci matki, jako bardzo młoda dziewczyna. Przebywała wówczas tam u ciotek i przeżywała wielką miłość:

Jakże biegła na te pierwsze spotkania, jak radosny był ten pośpiech, upiększający wszystko dokoła, ryneček miasteczka, uliczki, które przedstawiały być wąskie i brudne, park, zbyt szumnie tak nazywany wobec ubóstwa kilkudziesięciu drzewek... Ciotki, które wychowywały ją po śmierci matki, zamierały z podnieconego strachu. Kiedy później ten oficer, ten pierwszy polski oficer, jakiego widziano w miasteczku, tak bardzo, tak śmiertelnie zakochany w Heluni, zaczął bywać w ich domu –

⁸ K. Świerkosz, *Na fali. Portret biograficzny Stanisławy Fleszarowej-Muskat*, Edipresse Polska, Gdańsk 2013, s. 26–27.

⁹ S. Fleszarowa-Muskat, *Tak trzymać!*, t.3, *Niepokonani, niepokorni*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988, s. 95.

¹⁰ Ibidem.

warowały przy drzwiach salonu, zaniepokojone, ale i ciekawe, co on tam z nią robi, czy jej – broń Boże – nie całuje...¹¹.

Pora przejść do powieści *Kresowa miłość* z 2021 roku, sygnowanej nazwiskiem Agopsowicz. Obeznani z tematyką ormiańską wiedzą, że nosi je wielu Ormian polskich. Tych, którzy myślą, że autorka jest Ormianką, wyprowadza z błędu dedykacja na początku książki: „Dla mojego ukochanego męża Grzegorza, w którym płynie ormiańska krew”. Przypuszczać jednak można, że pisarka od męża dowiedziała się o Ormianach z Kut i nie tylko. Dowiedziała się też skądinąd. „Tworząc moją powieść – pisze – czerpałam z doświadczenia i rozmów z różnymi ludźmi, ich wspomnień oraz wielu opracowań”¹².

Jej opisy Kut zdumiewają niezwykłą dokładnością i szczerym umiłowaniem miasteczka. Maria, bohaterka powieści, już od dzieciństwa „darzyła ogromną miłością to małe, zaciszne, słoneczne, pachnące żywicą miasteczko. Kochała je całym swym siedmioletnim serduszkim. Każdy zakątek był jej bliski. Cicho szemrzący Czere mosz, domki, chaty, wille drzemiące w pięknych sadach i ogrodach stanowiły jej dziecięcy świat – jedyny jaki znała”¹³. Po tym świecie dziewczynka przemieszcza się swobodnie, biegnie ulicą Kolejową, mija kościół ormiański i dalej ulicą Tudiowską podąża do centrum. Zatrzymuje się przy sklepie kolonialnym pana Karczewskiego.

We wspomnianym kościele ormiańskim Marysia bywa w każdą niedzielę i we wszystkie większe święta. W powieści został opisany odpust św. Antoniego, patrona parafii kuckiej. Wtedy to dziewczynka modli się do niego, ażeby jej rodzice nie opuszczali Kut, choć powzięli taki zamiar. Przytoczona jest przy okazji modlitwa, którą zwraca się do świętego w razie zagubienia jakiejś rzeczy: „Surp Anton, du, a gamkyskugyyła, u zim zientythochtarna”. Ormianie polscy zapomnieli już swego języka, ale w Kutach w tamtych czasach jeszcze pamiętali go przynajmniej starzy ludzie. Przynajmniej ten język rozbrzmiewał w kościele, także zapewne podczas sumy odpustowej. Jak wynika z powieści, odpust był okazją do spotkania bliższej i dalszej rodziny. Do domu dziadków Marysi, noszących typowe wśród Ormian imiona Rypsyma i Kajetan, przybywają liczni krewni, także spoza Kut. Wymienieni są między innymi ciocia Stefania i wuj Antoni, którzy są aż z Czerniowców. Autorka nie napomknęła, że to miasto, z niemałą pa-

¹¹ Ibidem, s. 96–97.

¹² B. Agopsowicz, *Kresowa miłość*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2021, s. 356.

¹³ Ibidem, s. 16.

rafia ormiańska, leżało w Rumunii, która rozciągała się za granicznym Czeremoszem. Odpustowi goście uczestniczą w uroczystej biesiadzie, podczas której spożywają słynną zupę gandzabur.

Ponadto jest opisane Boże Narodzenie, które rodzina Marysi spędza już w Stanisławowie, dokąd jednak się wyprowadziła. Na początku wigilii tata zamawia *Hayr Mer*, czyli *Ojciec Nasz*. Jedną z potraw jest zupa rybna z uszkami, wśród których największe to dołwat, wróżący szczęście temu, komu akurat przypadnie. Marysia żałuje, że nie obchodzi świąt w Kutach. Z rozrzewnieniem myśli o kołędnicach huculskich, którzy w tym czasie odwiedzają także domy ormiańskie.

W powieści Agopsowicz pojawiają się Ormianie znani z historii. Przede wszystkim proboszczowie kucy – Mikołaj Mojzesowicz, a zwłaszcza Samuel Manugiewicz. Babcia Rypsyma stwierdza: „Oj, był ten ksiądz dla nas nieraz jak dobry ojciec”¹⁴. Nadmienia się także, że jako działacz społeczny i polityczny wiele dla Kut zrobił, przyczynił się do tego, że stały się modnym kurortem. Nie mogło wśród tych postaci zabraknąć abp. ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza, który w 1933 roku przybył ze Lwowa na odpust św. Antoniego, by poświęcić nowy dzwon.

W *Kresową miłość* wplecione są poza tym opowieści pochodzące z folkloru Ormian kuckich. Jedna wiąże się ze św. Antonim, do którego zwracali się, kiedy zgubili jakąś rzecz. Otóż pewien kupiec zgubił pieniądze i prosił świętego o ich odnalezienie. Robił to w kościele łacińskim albo może w ormiańskim, gdy odprawiał w nim mszę ksiądz łaciński. Niespodziewanie usłyszał słowa: „sed libera nos a malo” – „ale nas zbaw ode złego”. Przetłumaczył to jednak inaczej: „szedł Liber, a niósł niemało”. Po wyjściu ze świątyni zaczął się rozpytywać o człowieka noszącego takie nazwisko. Okazało się, że takowy chodzi po miasteczku i szuka właściciela zgubionej sakiewki¹⁵. Inna z kolei opowieść to dialog dwóch sąsiadek. Jedna zwierza się drugiej, że jej córka wychodzi za mąż za kalekę. Kumoszka dopytuje się, na czym jego kalectwo polega. Odpowiedź brzmi: blondyn¹⁶. Dla czarnowłosych zwykle Ormian, jasne włosy, należące prawdopodobnie do Polaka, stanowić mogły poważną skazę.

Drobne wzmianki o Kutach, zamieszkiwanych przez Ormian, spotkać można też w innych utworach. Abgar-Soltan (Kajetan Ab-

¹⁴ Ibidem, s. 49.

¹⁵ Ibidem, s. 22.

¹⁶ Ibidem, s. 210.

garowicz), pisarz ormiańskiego pochodzenia, w powieści *Rywale* z 1904 roku, pisze o Arvayach, którzy jeszcze niedawno byli prostymi rzemieślnikami w Kutach, lecz dzięki sprytowi udało im się dorobić i uzyskać szlachectwo. Z kolei Józef Wittlin w *Soli ziemi* wydanej w 1935 roku, a właściwie w dodanej do niej *Zdrowej śmierci*, wspomina o kochance jednego z bohaterów, Kajetannie, pięknej Ormiance z Kut. Natomiast w książce autobiograficznej Ormianina, Tadeusza Petrowicza, *Od Czarnohory do Białowieży*, z 1986 roku, nie brakuje różnych wzmianek na temat „stolicy Ormian polskich”.

Z zaprezentowanego tu przeglądu wynika zatem, że niewielkie Kuty, znane z niezwykle interesującej wspólnoty ormiańskiej, mają swoje przedstawienia w literaturze pięknej, tworzonej przez polskich pisarzy. Łatwo dostrzec, iż ich twórcy byli z samym Pokuciem i tamtejszymi Ormianami mocno związani. Dawne Kuty z autopsji znał wprawdzie tylko Vincenz, ale Fleszarowa-Muskat i Agopsowicz pewnie poznały je z tradycji rodzinnej. Druga z wymienionych autorek miała możliwość zapoznania się z licznymi publikacjami na temat społeczności ormiańskiej w tym mieście, jakie ukazały się po 1989 roku. Pewnie dzięki nim w jej opisach jest tak wiele szczegółów. Także Vincenz miał sporą wiedzę o Ormianach pokuckich, zdobył ją zapewne, często przebywając wśród nich. O samych Kutach pisał stosunkowo niewiele. Pamiętać jednak trzeba, że wszyscy czy prawie wszyscy Ormianie występujący w jego tetralogii, należeli do jednej ormiańskokatolickiej parafii w tej miejscowości.

Vincenz, Fleszarowa-Muskat i Agopsowicz, którzy w swych utworach przedstawili ormiańskie Kuty, bynajmniej nie muszą być jedynymi. Wydaje się, że w tym miejscu, w tym środowisku można by osadzić akcję także innych utworów. Egzotyka Kut, a zarazem ich swojskość są niewątpliwie pod względem literackim bardzo atrakcyjne. Niewykluczone więc, że któryś z twórców polskiej literatury zechce je jeszcze wykorzystać.

Grzegorz Pełczyński

Bibliografia

Agopsowicz Beata, *Kresowa miłość*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2021.

- Barącz Sadok, *Rys dziejów ormiańskich*, Drukiem Józefa Pawłowskiego, Tarnopol 1869.
- Fleszarowa-Muskat Stanisława, *Tak trzymać!*, t. 3, *Niepokonani, niepokorni*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988.
- Hanusz Jan, *O języku Ormian polskich*, „Rozprawy i Sprawozdania Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1886, t. 11, s. 350–481; 1889, t. 13, s. 214–296.
- Kolberg Oskar, *Pokucie. Obraz etnograficzny*, t. 1, Nakładem autora, Kraków 1882.
- Kościów Zbigniew, *Wiadomość o Ormianach kuckich*, Koła Zainteresowań Kulturą Ormian, Warszawa 1989.
- Krzyżowski Tomasz, *Archidiecezja Lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902–1938*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2020.
- Manugiewicz Zbigniew, Tustanowski Jerzy, *U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kuckiej nad Czeremoszem*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2017.
- Mojzesowicz Mikołaj, *O Ormianach w Kutach*, „Posłaniec św. Grzegorz” 1927, nr 1, s. 6–11.
- Ołdakowska-Kufłowa Mirosława, *Wypowiedzieć Słowo. Stanisław Vincenz wobec dziedzictwa kultury*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1997.
- Pelczyński Grzegorz, *Kabzanie w Kutach i gdzie indziej*, „Literatura Ludowa” 1996, nr 6, s. 19–30.
- Pieszczachowicz Jan, *Stanisław Vincenz. Pisarz uniwersalnego dialogu*, Wydawnictwo Fall, Kraków 2005.
- Próchnicki Włodzimierz, *Człowiek i dialog. „Na wysokiej połoninie” Stanisława Vincenza*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1994.
- Stopka Krzysztof, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.
- Świerkosz Krystyna, *Na fali. Portret biograficzny Stanisławy Fleszarowej-Muskat*, Edipresse Polska, Gdańsk 2013.
- Vincenz Stanisław, *Na wysokiej połoninie. Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z wierzchołki huculskiej*, Fundacja „Pogranicze”, Sejny 2002.
- Zięba Andrzej J., *O ormiańskich korzeniach Vincenza i ich odbiciu w jego pokuckiej mitologii*, [w:] *Zatrudnienie: literat. Studia i szkice o Stanisławie Vincenzie*, pod red. J.A. Choroszego, Agencja Wydawnicza a linea, Wrocław 2015, s. 375–420.

Kuty – ‘the capital of Polish Armenians’ in literary descriptions

Keywords

Polish Armenians, Kuty, fiction

Abstract

In the areas of south-eastern Poland, there were colonies of Armenians in towns as early as the Middle Ages. The colony in Kuty was established relatively late, in 1715. Most elements of traditional Armenian culture have been preserved there. The Armenian community from this town has been described in the novels of eminent authors of Polish literature, above all in the tetralogy *Na wysokiej połoninie* by Stanisław Vincenz, in *Tak trzymać!* by Stanisława Fleszarowa-Muskat and *Kresowa miłość* by Beata Agopsowicz. The authors present the Armenian Kuty as a place characterised by a certain exoticism, but at the same time familiarity.

Kuty – „die Hauptstadt der polnischen Armenier” in literarischen Beschreibungen

Schlüsselwörter

Polnische Armenier, Kuty, Belletristik

Zusammenfassung

In den Gebieten im Südosten Polens gab es bereits im Mittelalter armenische Kolonien in Städten. Die Kolonie in Kuty wurde relativ spät, nämlich 1715, gegründet. Die meisten Elemente der traditionellen armenischen Kultur sind hier erhalten geblieben. Die armenische Gemeinschaft der Stadt wurde in Romanen hervorragender Autoren der polnischen Literatur beschrieben, vor allem in der Tetralogie *Na wysokiej połoninie* von Stanisław Vincenz, in *Tak trzymać!* von Stanisława Fleszarowa-Muskat und *Kresowa miłość* von Beata Agopsowicz. Die Autoren stellen das armenische Kuty als einen Ort vor, der von einer gewissen Exotik, aber auch von Vertrautheit geprägt ist.

Куты – «столица польских армян» в литературных произведениях

Ключевые слова

Польские армяне, Куты, художественная литература

Резюме

Уже в средние века в городах юго-восточной Польши существовали колонии армян. Колония в Кутах была основана сравнительно поздно, в 1715 году. В ней сохранилось наибольшее количество элементов традиционной армянской культуры. Армянская община города была описана в романах выдающихся польских литераторов, в первую очередь – в тетралогии *На высоких полонинах* (польск. *Na wysokiej poloninie*) Станислава Винценза, а также в произведении *Так держать* (польск. *Tak trzymać!*) Станиславы Флешаровой-Мускат и романе *Любовь на Восточных рубежах* (польск. *Kresowa miłość*) Беаты Агопсович. Авторы изображают армянские Куты как место, характеризующееся определенной экзотичностью, и одновременно близкое польской культуре.